

HENRYK WEJMAN

Uniwersytet Szczeciński
Wydział Teologiczny

Duchowość komunii człowieka z Bogiem

The Spirituality of Man's Communion with God

Ksiądz kard. Stefan Wyszyński w historii naszego narodu i historii Kościoła powszechnego zapisał się nie tylko jako szlachetny człowiek, wybitny mąż stanu, doskonały rządcą i gorliwy pasterz, ale również jako wytrawny znawca chrześcijańskiej duchowości. W swoim nauczaniu, które stanowi bazę źródłową dla niniejszego artykułu, odsłonił całą przestrzeń i głębię duchowego rozwoju człowieka. Mówiąc współczesnym językiem teologicznym, ukazał naturę duchowości komunii człowieka z Bogiem. Choć nie ujął jej w traktatach, to jednak w przemówieniach zawarł jej składowe elementy.

Przede wszystkim odsłonił jej podstawę. Na bazie osobistego przeżycia duchowego stwierdził, że stanowi ją Boża łaska. Tym samym uznał, że właśnie ona tkwi u podstaw duchowości człowieka. Człowiek może duchowo wzrastać – uważał – tylko dlatego, że Bóg udziela mu swojej łaski. Choć jego ujęcie odbiega od współczesnego, które najczęściej używa formuły Bożego udzielania się, to jednak w tym stwierdzeniu wyraził jego istotę – Bożą inicjatywę (treść pierwszej części artykułu).

Następnie ukazał odpowiedź człowieka na Bożą inicjatywę. Pokazał, że człowiek jako istota rozumna i wolna nie może pozostać obojętny na Boże sygnały, lecz winien w podobnym stylu, tj. świadomie i dobrowolnie, podjąć Jego udzielanie się (treść drugiej części niniejszego opracowania).

Z kolei skupił się na roli środków w pogłębianiu przez człowieka więzi z Bogiem. Odsłonił wartość trzech fundamentalnych: ascezy, medytacji słowa Bożego połączonego z modlitwą i życia sakramentalnego. W tym względzie pozostał wierny znanej sobie doktrynie teologiczno-duchowej, która, oprócz wyżej

wymienionych, akcentowała jeszcze ówczasnie kierownictwo duchowe, choć nie było ono w tamtych czasach zalecane (treść trzeciej części artykułu).

I w końcu ukazał oddziaływanie człowieka, przepełnionego duchowością Chrystusa, na środowisko własnej egzystencji. Jest ono naturalną konsekwencją jego relacji z Bogiem. Pozostając w więzi z Nim, nie może on, zgodnie z naturą duchowości jako ludzkiego stylu bycia, nie być otwarty na drugiego człowieka. Zawsze winien być wrażliwy na jego braki materialne i socjalne, ale także szanować jego osiągnięcia intelektualno-wolitywne, czyli kulturę, która stanowi o jego tożsamości narodowej (treść czwartej części przedłożenia).

1. BOŻE UDZIELANIE SIĘ PODSTAWĄ KOMUNIJNEJ DUCHOWOŚCI CZŁOWIEKA

Duchowość jako styl bycia człowieka ma zawsze swoją podstawę. Według ks. kard. Stefana Wyszyńskiego jest nią Boże obdarowanie. Dał temu wyraz w stwierdzeniu: „przez dar Łaski rozpoczęło się w nas życie Boże”¹. W słowach tych wskazał na dwie sprawy: źródło duchowego życia człowieka i sposób jego w nim zaistnienia. Źródłem tym jest Bóg, tzn., że On je w nim zainicjował, a sposobem jest Jego danie się jemu, co uwydatnia sformułowanie: „przez dar Łaski”. Z tego wynika, że człowiek żyje, dlatego, iż Bóg, który istnieje, udzielił mu swojej łaski. Aby uchwycić istotę tej kwestii, nie sposób nie skupić uwagi na rozumieniu łaski Bożej.

W pierwszym odczuciu łaskę Boga postrzega się jako Jego dar. Stąd też dość często bywa ona urzeczowiana. Potwierdzeniem tego są stosowane przez człowieka w języku potocznym stwierdzenia: „ten utracił łaskę uświęcającą”, tak jakby stracił pieniądze lub majątek, albo „tamten odzyskał łaskę”, jakby odzyskał sławę. W tym kontekście nie sposób nie przywołać słów księdza prymasa, który napisał: „Ochrzczeni w Imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego – nosimy w sobie Trójcę Świętą. Już nie jesteśmy samotni, żyjemy w najlepszym towarzystwie Boga żywego. Jest w nas Bóg”². Z jego słów wyraźnie przebija osobowy charakter łaski. Ona jest nie tyle czymś, ile Kimś. Jest – można powiedzieć – wszechogarniającą obecnością Boga żywego. W tym świetle trwanie człowieka w łasce uświęcającej nie może oznaczać nic innego, jak jego przebywanie w kręgu tej Bożej obecności, zaś jej utrata to zamknięcie się na Jego oddziaływanie. Myśl tę dobrze oddaje metafora powietrza. Jak powietrze otacza zewsząd człowieka, choć może on sobie tego nie uświadamiać, ale to od niego zależy, czy będzie nim chciał oddychać, czy też nie – czego konsekwencją będzie śmierć – tak łaska uświęcająca jest udzielającym się Bogiem, co człowiek może podjąć i tym samym żyć albo na co można się zamknąć i przez to duchowo umierać³.

¹ S. Wyszyński, *W światłach tysiąclecia*, Kraków 1981, s. 41.

² Tamże.

³ Por. M. Chmielewski, *Sto jeden pytań o życie duchowe*, Lublin 1999, s. 18.

Odsłaniając źródło życia duchowego człowieka, ksiądz prymas ukazał zarazem sposób jego zaistnienia w nim i trwania. Jest nim Boże udzielanie się. Jego głębię i pełnię odsłonił – według Niego – Jezus Chrystus. To On objawił Boga, który jest w swej istocie Wspólnotą Osób: Ojca, Syna i Ducha Świętego. W tej wspólnocie tkwi życie, które polega na wzajemnym udzielaniu się tychże Osób. „Ojciec udziela się Synowi – napisał ksiądz prymas – i cały Syn jest skierowany ku Ojcu. Związani są Duchem, który jest Ich Miłością, Świętym Tchnieniem, pochodzącym od Ojca i Syna”⁴. To Ich udzielanie się sobie jest tak doskonałe, że udzielona miłość staje się jedną naturą wszystkich trzech Osób Boskich. Miłość, jaką ma Ojciec, daje Synowi – poucza ksiądz prymas – a Syna zwraca się ku Niemu z taką miłością, że istotowo w niczym nie jest ona mniejsza od Jego⁵. W tym względzie ksiądz prymas pozostaje w nurcie Bożego objawienia, którego istotę wyraził Chrystus w słowach: „Ja i Ojciec jedno jesteśmy” (J 10,30).

Ten Bóg, którego naturą jest wzajemne udzielanie się Osób Boskich, wychodzi, w myśl łacińskiej maksymy – *bonum est diffusivum sui* (niejako poza siebie). Stan ten dobrze oddaje metafora słońca. Jak słońce swoim światłem i ciepłem opromienia inne planety, tak Bóg jako Dobro udziela innym swojej miłości. W ten sposób zostaje zainicjowany – uważa ksiądz prymas – „łańcuch miłości”. Ma on swój początek w głębiach Trójcy Świętej i przelewa się na zewnątrz⁶. Na tym właśnie polega stworzenie. Nie jest ono niczym innym, jak przekazaniem Bożej Miłości stworzeniu, spośród których najdoskonalszą istotą jest człowiek. Prawdę tę ksiądz prymas uwydatnił w słowach: „Każdy człowiek jest owocem wielkiej miłości Boga, który postanowił go powołać z niebytu do życia w określonym czasie”⁷. Z jego słów wyraźnie wynika, że człowiek istnieje dzięki miłości Boga. To On go powołał do istnienia i tym samym stanowi cel jego życia. Będąc zaś źródłem i celem, stał się zarazem dla niego gwarancją jego spełnienia się w człowieczeństwie. Człowiek jest zatem jako stworzenie z natury swej zorientowany ku Bogu i tylko w relacji z Nim jest w stanie ukształtować siebie w człowieczeństwie i doświadczyć szczęścia. Prawidłowość doskonalenia się człowieka dzięki uznaniu swojej relacyjności względem Stwórcy ks. kard. S. Wyszyński wyraził w słowach: „Absolutna Miłość udziela się miłości cząstkowej i nieustannie ją ku Sobie pociąga. Bo w tej małej cząstkowej miłości istnieje upodobanie i skierowanie się ku wielkiej, potężnej Miłości, wycucie własnej genezy, tęsknota za źródłem pochodzenia, jakby pragnienie powrotu do domu Ojca”⁸. Nie sposób nie zatrzymać się nad tymi słowami i poczynić głębszą re-

⁴ S. Wyszyński, *Miłość na co dzień*, cz. 1, Poznań 1980², s. 10.

⁵ Tamże.

⁶ Tamże.

⁷ Por. S. Wyszyński, *Bochen chleba*, Rzym b.r., s. 179.

⁸ S. Wyszyński, *Miłość na co dzień*, cz. 1, s. 9.

fleksję, albowiem one wyrażają dynamizm owej prawidłowości doskonalenia się człowieka.

Ów dynamizm – w myśl prymasowskich słów – jest efektem działania dwóch podmiotów: Boga i człowieka. Bóg działa na mocy udzielania człowiekowi swojej miłości i tym samym zaprasza go ku Sobie, zaś człowiek działa poprzez podjęcie Jego zaproszenia i przez to wchodzi w osobową z Nim relację. Działanie obydwu podmiotów wskazuje na rzeczywistość powołania. Ono bowiem jest interpersonalną relacją, w której Bóg jest inicjatorem, a człowiek odpowiadającym. W nim rola pierwszego sprowadza się do wyjścia z darem miłości, natomiast drugiego przejawia się w formie zaufania Mu i podjęcia w tym duchu zadań. I w tym kontekście uwypuklone przez księdza prymasa w powyższej wypowiedzi wyczuć przez człowieka Źródła własnego pochodzenia, jego upodobanie w tym Źródle i pragnienie powrotu do Niego, będące odpowiedzią na miłosną inicjatywę Boga, nie mogą być odbierane inaczej niż jako elementy powołania. Tym samym ks. kard. S. Wyszyński stworzenie człowieka ujął w wymiarze powołania. Według niego człowiek już z racji stworzenia, czyli obdarowania go przez Boga rozumem i wolnością (składowymi elementami natury ludzkiej), będącymi wyrazem Jego miłości, przewyższającej tę rodzicielską⁹, jest wezwany, czyli powołany do działania w sposób rozumny i wolny.

I tu ujawnia się – w prymasowskim przekazie – naturalny wymiar podstawy duchowości komunijnej człowieka z Bogiem. Płyń on z aktu stworzenia. Człowiek już z samego faktu powołania go przez Stwórcę do istnienia jest zorientowany ku Niemu i dlatego tylko w relacji z Nim może wzrastać w człowieczeństwie i osiągnąć jego pełnię.

Jednak według księdza prymasa Bóg nie tylko powołał człowieka do istnienia, lecz także go usynowił. To usynowienie z Jego strony polegało – jego zdaniem – na dopuszczeniu go do udziału w swoim życiu wewnątrztrynitarnym. Owo dopuszczenie, przekraczające wymogi jego natury, nie jest niczym innym, jak Bożym darem. Dar ten oczywiście nie narusza jego natury, wręcz przeciwnie, uwzględnia jej możliwości.

Daru tego życia nadprzyrodzonego, czyli dziecięstwa Bożego, człowiek dostępuje w Chrystusie. On rozpoczyna w nim w imię Trójcy Świętej – jak uczył ksiądz kardynał – życie z Boga. Dokonuje tego w sakramencie chrztu. „Ochrzczeni w Imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego – nosimy w sobie Trójcę Świętą. Już nie jesteśmy – pisał ksiądz prymas – samotni, żyjemy w najlepszym towarzystwie Boga żywego. Jest w nas Bóg”¹⁰. W tych słowach ksiądz prymas

⁹ Prawdę tę ks. kard. S. Wyszyński wyraził w słowach: „Istnienie człowieka, pierwiej aniżeli z rodzicami było związane z miłującą wolą Stwórcy”, w: S. Wyszyński, *W światłach tysiąclecia*, s. 41.

¹⁰ Por. tamże.

uznał chrystocentryczny wymiar życia duchowego człowieka, tzn. potwierdził, że tylko w Chrystusie i z Nim może się on duchowo rozwijać.

Miejszem zaś urzeczywistniania tego życia przez człowieka jest – według księdza prymasa – Kościół. To On rozdaje łaskę Boga żywego w sakramentach świętych i dlatego jedynie w Nim ma on możliwość dostąpienia udziału w Jego życiu. Tym samym ksiądz kardynał zwrócił uwagę na, obok chrystocentrycznego, także eklezjalny wymiar życia duchowego człowieka. Dar życia nadprzyrodzonego, czyli dziecięstwa Bożego człowiek otrzymuje od Chrystusa w Kościele. Akcentując eklezjalny wymiar życia duchowego, ksiądz kardynał wyraźnie wskazał, że człowiek nie może żyć Chrystusowym życiem, nie uznając Kościoła i Jego zbawczego posługiwania. Chrystus i Kościół stanowią jedno i dlatego człowiek, jeśli chce żyć Bogiem, nie może nie przyjąć posługi Kościoła.

W ten sposób ksiądz prymas odsłonił nadprzyrodzony wymiar podstawy duchowości komunijnej człowieka z Bogiem. Wyraża się on w tym, że Bóg w Chrystusie poprzez posługę Kościoła obdarował go dziecięstwem Bożym, i to stanowi dla niego wezwanie do działania na miarę obdarowania, czyli bycia wiernym otrzymanej godności.

2. ODPOWIEDŹ CZŁOWIEKA NA SAMOUDZIELANIE SIĘ BOGA

Skoro człowiek powstał z miłości Boga i dzięki niej został w Chrystusie odkupiony, to na ten Jego dar nie może on inaczej odpowiedzieć jak miłością. Na miłość można odpowiedzieć tylko miłością, i to miłością w podobnym stylu, czyli darowania się, jak Bóg darował się człowiekowi w Chrystusie. Istotą tej prawidłowości bycia człowieka względem Boga, sprowadzającej się do miłości ofiarowania się Jemu, jak On mu się ofiarował w Chrystusie, kard. S. Wyszyński zawarł w krótkim zdaniu: „Bóg pragnie, abyśmy przez wolną wolę nie przez przymus, dążyli do Niego. Pragnie, abyśmy Go wolną wolą poznawali i miłowali”¹¹. Z jego słów jednoznacznie przebija przeświadczenie, że tylko w umiłowaniu Boga tkwi twórcza moc duchowego rozwoju człowieka. Jeśli on podda się Jego bezgranicznej miłości, to nie tylko nie dozna ograniczenia w swej podmiotowości, lecz – wręcz przeciwnie – doświadczy pełni wolności i zazna pokoju ducha, który wyrazi się w wewnętrznym zintegrowaniu władz i w zewnętrznej gorliwości apostołskiej. Doniosłość tej prawdy ludzkiego bycia względem Boga ksiądz prymas wyraził w słowach:

Bóg bardzo szanuje indywidualność i osobowość człowieka i nigdy jej nie gwałci. Najwięcej wolności mamy w kontakcie z Bogiem, i to takiej, że nawet jesteśmy

¹¹ S. Wyszyński, *Druga kromka chleba. Wybór myśli i aforyzmów z kazań, przemówień i rozważań*, Poznań – Warszawa 1976, s. 57.

w stanie oprzeć się całej miłości Boga. Nie możemy się oprzeć policji, wywiadowcom, prawom stanowionym przez ludzi, ustrojom przez nich zaprowadzonym i niekiedy musimy im ulec, ale Bogu i Jego wielkiej miłości możemy się oprzeć. Na tym polega wielka wartość i doniosłość człowieka, bo kto może się oprzeć, może się też i poddać wielkiej miłości, a Bóg czeka na taką dobrowolną, przez nas wybraną miłość¹².

Dla wyrażenia tego stanu ludzkiego życia ksiądz prymas użył pojęcia „niewolnictwo miłości”. Wielu ludzi niejednokrotnie przyjmowało je z niechęcią. Ich postawa wynikała jednak z niezrozumienia treści tego pojęcia. Niewolnictwo w ustach księdza prymasa nie oznaczało ubezwłasnowolnienia człowieka, lecz wyrażało jego synowskie poddanie się Bogu Ojcu¹³.

Chcąc wzrastać w postawie „niewolnictwa miłości”, człowiek musi być czuły – zdaniem księdza prymasa – na zagrożenie, jakie stwarza grzech. Ksiądz prymas dobrze sobie zdawał sprawę z niebezpieczeństwa, jakie on niesie dla życia duchowego człowieka. Świadczy o tym chociażby jego określenie przez niego. Dla niego grzech był nie tyle świadomym i dobrowolnym przekroczeniem przez człowieka prawa Boga, ile sprzeniewierzeniem się Jemu i Jego miłości. Wprost definiował grzech jako wroga Boga. W istocie ma on korzenie w ludzkiej wolności i polega – uważał – na odrzuceniu zaproszenia Boga do bycia z Nim¹⁴. Efektem tego jest to, że człowiek czyni siebie samego centrum własnego życia i osobistej działalności.

W praktyce grzech przyjmuje – według księdza prymasa – różne formy. Wobec Boga może przejawiać się w obojętności religijnej i niewierności w służbie Bożej, w zaniku życia sakramentalnego i osłabieniu ducha modlitwy, natomiast wobec bliźnich przyjmuje formę: zuchwałej zarozumiałości i ignorowania wartości drugiej osoby, rozwiązłości moralnej i nietrzeźwości, utylitarne podchodzenia do życia, braku zgodności wypowiedzi z rzeczywistym stanem i odczuciem serca, obmowy, namowy do złego, grzesznych rad, ochraniania i pochwały grzesznika, przemilczania prawdy, zaś wobec samego siebie może przybrać postać zaniechania troski o rozwój duchowy, lekceważenia osobistej godności i w ogóle buntu przeciw własnej egzystencji¹⁵.

Jednak ksiądz prymas w swoich wystąpieniach koncentrował się nie tyle na katalogu grzechów, choć nie był on mu obcy, o czym świadczy używanie pojęcia grzechu powszedniego i śmiertelnego¹⁶, ile na ich niszczącej mocy, chcąc w ten sposób ostrzec ludzi przed ich zgubnym działaniem.

¹² Tenże, *Miłość na co dzień*, cz. 1, s. 32.

¹³ Por. R. Sławieński, *Rekolekcje z... Kardynał Stefan Wyszyński*, Kraków 2001, s. 60.

¹⁴ Por. S. Wyszyński, *W świątłach tysiąclecia*, s. 42.

¹⁵ Tamże.

¹⁶ Por. S. Wyszyński, *Miłość na co dzień*, cz. 1, s. 86.

Grzech wywołuje negatywne skutki. Ujawnia swoją złość przede wszystkim w odniesieniu człowieka do Boga. Skoro człowiek zaistniał z miłości Boga, to może się spełnić jedynie w klimacie tej miłości. W tym kontekście grzech jako niewierność człowieka względem Boga osłabia jego więź z Nim i utrudnia jego wzrost duchowy, w przypadku grzechu powszedniego, lub wręcz go uniemożliwia, w przypadku grzechu śmiertelnego¹⁷.

Złość grzechu w następnej kolejności ujawnia się w wymiarze wspólnotowego życia człowieka. Na mocy stwórczego aktu Boga wszyscy ludzie tworzą jedną rodzinę. Więź między nimi została jeszcze pogłębiona mocą zbawczego aktu Chrystusa, który podniósł ją na płaszczyznę nadprzyrodzoną, ustanawiając Kościół – Swoje Mistyczne Ciało. Gdy człowiek w swoich relacjach zaczyna kierować się nie miłością bliźniego, lecz egoizmem i utylitaryzmem, wówczas uderza w tę więź ludu. Zamiast tworzyć wspólnotę w duchu miłości i pokoju, zaczyna ją rozbijać. Każdy następny grzech z jego strony staje się jakby „bakcylem” zła, poszerza bowiem krąg jego oddziaływania¹⁸. Człowiek nadużywający np. alkoholu albo prowadzący rozpustny tryb życia czy też zionący nienawiścią do innych lub stosujący wobec nich przemoc, zasiewa w swoim środowisku przebywania i pracy zło, które trafiając na podatny grunt, rozprzestrzenia się czasami aż do powstania – jak nazwał to Jan Paweł II – „społecznych struktur grzechu” (por. RP 16).

Podsumowując tę część analiz, należy stwierdzić, że najważniejszą formą odpowiedzi człowieka na Boże udzielanie jest – według księdza prymasa – miłość. Jej głębię odsłonił Chrystus w Duchu Świętym. Zatem w im głębszą człowiek wejdzie z Nim relację, której szczytem będzie bezgraniczne oddanie, czyli niewolnictwo, tym bardziej się przemieni i przyniesie Mu większą chwałę. Jakże w tym kontekście złą wartością dla rozwoju duchowego człowieka przedstawia grzech, przed którym ksiądz prymas wielokrotnie przestrzegał ludzi i zachęcał ich do wierności Bożej miłości i jej ciągłego pomnażania w życiu.

3. ŚRODKI WZROSTU W KOMUNIJNEJ DUCHOWOŚCI CZŁOWIEKA

Wzrost człowieka w duchowości komunijnej wymaga stosowania odpowiednich środków. Ksiądz prymas wskazał w swoim nauczaniu na dwa zasadnicze: modlitwę i życie sakramentalne, akcentując w nim nade wszystko wartość Eucharystii i pokuty.

Pierwszym środkiem wzmagającym duchowość komunijną człowieka, czyli jego więź z Bogiem, jest modlitwa. Jej wartość w tym względzie płynie z jej

¹⁷ Por. tamże, s. 66.

¹⁸ Por. S. Wyszyński, *W światłach tysiąclecia*, s. 44.

natury. Będąc dialogiem z Bogiem (tak ją postrzegał ksiądz prymas – wprost uważając, że jest ona nie tyle mówieniem do Boga, ile nasłuchiwaniami, co On mówi do mnie, i moją na to odpowiedzią)¹⁹, przyczynia się do afirmacji człowieka i włączenia wszystkich jego spraw w krąg Jego oddziaływania. Ona pobudza w nim uczucie czci dla Niego, a przez to powoduje wzrost jego więzi z Nim²⁰. Jak w relacjach między ludźmi rozmowa umożliwia pogłębienie między nimi osobowych więzi, tak w odniesieniu człowieka do Boga dialog z Nim, tj. modlitwa, sprawia, że jego związek z Nim staje się coraz intensywniejszy i silniejszy.

Tego rodzaju wartość modlitwy warunkowana jest – według księdza kardynała – nastawieniem modlącego się. Im bardziej będzie ono duchowe, tym efektywniejsze będzie jej oddziaływanie. Inaczej mówiąc, jeśli człowiek w dialogu z Bogiem bardziej będzie kierował się pokorą i zaufaniem do Niego, tym większych dozna jej owoców. W rzeczywistości pokora, czyli uznanie przez człowieka swojej zależności od Boga i zaufanie do Niego, stawiają go w pozycji zdania się na Niego, a On jako miłosierny Ojciec nie pozostanie obojętny na taką postawę. Potwierdził tę tezę ksiądz prymas, kiedy napisał w komentarzu do modlitwy Pańskiej: „Pochwała i uwielbienie to najbardziej szczytna modlitwa odpowiadająca woli Boga. Jest to zarazem modlitwa najbardziej pożywna. Przez żadną inną modlitwę tak się nie sycimy, jak przez modlitwę pochwalną”²¹. Nie oznacza to, że pozostałe formy modlitwy, tj. przebłagalna i błagalna, są bezwartościowe. One także przedstawiają wartość. Tkwi ona nade wszystko w nastawieniu modlącego się, czyli jego pokorze. Tę zasadę ksiądz prymas potwierdził osobistym zachowaniem, gdy w okresie uwięzienia uwielbiał Boga, ale zarazem prosił Go, szczególnie w modlitwie różańcowej, o pozostanie wiernym Mu w codzienności życia²². Tak ukochał modlitwę, że pozostał jej wierny w codzienności życia, czyniąc ją modlitwą życia. Dał temu wyraz w słowach:

Modlitwa nie przestaje być nadal największą potrzebą naszej duszy, najwspanialszym czynnikiem uświęcenia, najlepszą formą uwielbienia Boga. Musi więc nadal zajmować swoje właściwe miejsce, nie można nic z niej utracić pomimo wzrastającego nawału pracy. Trzeba więc ją przesunąć na odcinek naszej pracy, musi „wyjść z kaplicy” i podejść z nami do codziennych zajęć²³.

Drugim środkiem, który powoduje wzrost miłosnej relacji człowieka z Bogiem, czyli komunii z Nim, jest – według księdza prymasa – życie sakramental-

¹⁹ Por. tenże, *Druga kromka chleba*, s. 115.

²⁰ Por. tenże, *Ojciec nasz. Rozważania*, Poznań 1978, s. 11-13.

²¹ Por. tamże, s. 33.

²² Por. S. Wyszyński, *Zapiski więzienne*, Paris 1982, s. 183; por. M. Chmielewski, *Relacja człowieka do Boga na modlitwie według kard. Wyszyńskiego*, w: *Duchowość Prymasa Tysiąclecia*, red. J. Machniak, J.W. Gogola, Kraków 2002, s. 73.

²³ S. Wyszyński, *Duch pracy ludzkiej. Myśli o wartości pracy*, Warszawa 2001, s. 69.

ne. Szczególna wartość w tym względzie przypada – według niego – Eucharystii i pokucie.

Eucharystia jednoczy człowieka z Bogiem. Uobecniając pod postaciami chleba i wina mękę, śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa, stanowi dla człowieka źródło prawdziwej miłości. Nieustannie stawia mu pytanie o kształt jego miłości do Boga i ludzi, przypominając zarazem, że miłość wyznacza się miarą daru. Prawdziwej miłości nie mierzy się uczuciem, lecz ofiarą składaną na rzecz osoby kochanej, tak jak Chrystus złożył siebie samego w ofierze Bogu Ojcu za ludzi. „Najwyższym znakiem miłości jest – uczył ksiądz kardynał – krzyż Chrystusa, na którym objawiła się Miłość Boga”²⁴. Dlatego Eucharystia stanowi dla człowieka ciągle wezwanie do rezygnacji z siebie samego i ofiarnego poświęcenia siebie drugiemu. Ona nie tylko stawia mu wymagania, ale jednocześnie uzdalnia go do zwycięstwa nad miłością własną, nad jego zmysłowością, lękiem, pychą, chęcią odwetu, aby mógł on trwać w jedności z Bogiem. Im częściej człowiek będzie karmił się Ciałem Chrystusa, czyli przyjmował komunię św., tym bardziej będzie się upodabniał do Niego²⁵. „Chrystus uczy nas umiejętności obcowania ze sobą i – jak mówił ksiądz kardynał – przekraczania wszystkiego, co mogłoby dla nas być przykre i bolesne. [...] On pokazał, jak trzeba odnosić się do otoczenia, aby dobrze współżyć z braćmi”²⁶. Kiedy człowiek podda się wpływowi Eucharystii, przemieni się wewnątrz, wzrastając tym samym w komunii z Bogiem, a przez to będzie żywił te same uczucia do innych, jakie ożywiały Chrystusa (por. Rz 15,5).

Oprócz powyższej funkcji Eucharystia wzywa także człowieka – zdaniem księdza prymasa – do uszlachetniania jego życia doczesnego. Jako Chleb żywo- ta, który otwiera bramy niebios, zachęca Ona go do zachowania zdrowego dystansu wobec spraw tego świata i wznoszenia się ponad jego troski. W ten sposób czyni jego egzystencję bardziej szlachetną²⁷.

Kolejną funkcją, jaką Eucharystia pełni w procesie budowania komunii człowieka z Bogiem, jest – według kard. S. Wyszyńskiego – przypominanie o godności ludzkiego ciała. Zdaniem prymasa, Eucharystyczne Ciało stanowi balsam, którym Chrystus chroni ludzkie ciało, zdobywając prawo do jego wskrzeszenia, a zarazem wzywa człowieka, by się z nim roztropnie obchodził²⁸.

Drogę do więzi z Chrystusem eucharystycznym toruje człowiekowi – w mniemaniu kard. S. Wyszyńskiego – sakrament pokuty. W nim może on, bez

²⁴ Tenże, *Miłość na co dzień*, cz. 1, s. 81.

²⁵ Por. S. Wyszyński, *Miłość na co dzień*, cz. 2, Rzym 1971, s. 60-65; zob. także: tenże, *Istotny sens Komunii świętej*, w: *Oto wielka tajemnica wiary*, Warszawa 1986, s. 12-14.

²⁶ Tenże, *Miłość na co dzień*, cz. 1, s. 94.

²⁷ Por. S. Wyszyński, *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946-1974*, Paris 1975, s. 59-62.

²⁸ Por. W. Zyzak, *Eucharystia w nauczaniu kardynała Stefana Wyszyńskiego*, w: *Duchowość Prymasa Tysiąclecia*, s. 125-126.

względu na stan swego ducha, doświadczyć Bożego miłosierdzia, które jest większe niż grzech, i przyjąć je w pokorze serca. Dlatego sakrament ten przyczynia się nie tylko do odnowienia jego więzi z Bogiem, ale powoduje także jego wzrost jedności z Nim.

Przeprowadzone analizy pozwalają na wyrażenie zasadnego wniosku, że komunია człowieka z Bogiem uwarunkowana jest stosowaniem odpowiednich środków. Ksiądz prymas wskazał na modlitwę i życie sakramentalne (Eucharystię i pokutę). Im częściej człowiek będzie je stosował, tym głębsza będzie jego więź z Bogiem i ofiarniejsza służba bliźnim.

4. APOSTOLSKO-EWANGELIZACYJNY WYMIAR KOMUNIJNEJ DUCHOWOŚCI CZŁOWIEKA

Zjednoczony z Bogiem człowiek nie może nie oddziaływać na otoczenie. Jego wpływ może mieć różne formy.

Pierwszym jej przejawem będzie dawanie świadectwa miłości Bożej wobec ludzi. Niewątpliwie, człowiek będący w komunii z Bogiem staje się dla innych Jego znakiem. „Nie mogę zapomnieć o tym – wyznał swego czasu wobec wiernych kard. S. Wyszyński – że dokądkolwiek wejdę, czy w progi domu rodzinnego, czy do miejsca pracy, wszędzie wnoszę ze sobą swój charakter chrześcijanina, wszędzie przez łaskę nadprzyrodzoną niosę Boga, żyjącego w duszy i w ciele moim”²⁹. Tym wyznaniem ksiądz prymas wyraźnie potwierdził tezę o wpływie uduchowionego człowieka na innych.

Życie człowieka w komunii z Bogiem ma także wpływ na kształt jego relacji z ludźmi. Im głębsza będzie jego więź z Bogiem, tym większa jego otwartość na bliźnich. Uduchowiony człowiek potrafi zauważyć problemy innych i w sposób delikatny, tzn. z poszanowaniem ich godności i wolności, im zaradzić.

Prawdziwa miłość niewiele mówi. Spojrzy, uśmiechnie się, coś tam dyskretnie uczyni, aby tego nikt nie dostrzegł, nie zauważył [...]. Ludzie prawdziwie miłujący chodzą koło innych niemal – wyznawał ksiądz prymas – „na palcach”, tak jak chodzi się przy ciężko chorym lub śpiącym człowieku, gdy chcemy, aby jak najdłużej sobie pospał. Miłość jest niezwykła w swej „nieobecności”. Jest to związek między ludźmi bardziej duchowy i wewnętrzny niż zewnętrzny³⁰.

W świetle prymasowskich słów, człowiek żyjący Bogiem nigdy nie pozostanie obojętny na potrzeby drugiego. Taką postawą cechował się ksiądz prymas, co potwierdził ks. Stefan Piotrowski – jego współpracownik w słowach: „Kardy-

²⁹ S. Wyszyński, *W światłach tysiąclecia*, s. 65.

³⁰ Tenże, *Miłość na co dzień*, cz. 1, s. 85.

nał wkładał dużo wysiłku osobistego w to, aby ratować człowieka, aby usunąć z człowieka zło. Pomogły mu w tym cierpliwość i ojcowska dobroć. Na pierwszym planie był żywy człowiek, ksiądz albo świecki. Troska o jego dobro zawsze kierowała postępowaniem Księdza Prymasa³¹.

Komunia człowieka z Bogiem nie pozostaje również bez wpływu na jego pracę. Kardynał S. Wyszyński dostrzegał związek między duchowym ukształtowaniem człowieka a wykonywaną przez niego pracą. Sumiennosc i rzetelnosc w pracy uwarunkowane są – według niego – stopniem więzi człowieka z Bogiem. Im jest ona głębsza, tym owocniejsza staje się jego praca. Zaś im jest ona słabsza, tym mniej rzetelna jego praca, czego najgłębszym wyrazem będzie chciwość zarobku i samolubstwo³².

Człowiek zjednoczony z Bogiem oddziałuje nie tylko na świat osób, ale także na rzeczywistość ziemską. „W miarę jak człowiek się uszlachetnia – pisał ksiądz prymas – cały świat się odnawia. Oblicze ziemi staje się coraz bardziej ludzkie i coraz bardziej Boże”³³. Rzeczywiście, gdy człowiek zaczyna kierować się wartościami ewangelicznymi, dokonuje się w nim przewartościowanie myślenia i pragnienia i zaczyna panować nad sobą, wyrzucając z serca skłonność do przemocy i dominacji. Staje się jakościowo innym człowiekiem, będąc gotowy do bronienia środowiska naturalnego przed tymi, którzy nadużywają jego charakteru, i do korzystania z niego w taki sposób, aby nie gwałcić jego praw i mieć zawsze na względzie pomyślność przyszłych pokoleń³⁴.

Z więzi człowieka z Bogiem płynie także jego umiłowanie Ojczyzny. Kardynał S. Wyszyński był tego wzorem. Im bardziej wzrastał w jedno z Bogiem, tym ofiarniej służył Ojczyźnie, dla pomyślności której nie wahał się nawet pójść do więzienia. Dla niego Ojczyzna, pod pojęciem której rozumiał dobra odziedziczone przez naród, a mianowicie ziemię i szeroko rozumianą kulturę, tj. mowę, literaturę, sztukę, obyczaje, religię, znaczyła więcej niż jego własne serce³⁵. „Dla nas po Bogu – mówił – największa miłość, to Polska! Musimy po Bogu dochować wierności przede wszystkim naszej Ojczyźnie i narodowej kulturze polskiej”³⁶. Bycie jej wiernym uważał za jeden z najważniejszych obowiązków człowieka. „Więź z Ojczyzną jest tajemnicą, którą możemy – przypominał rodakom – określić jako prawo natury, najbardziej podstawowe i najświętsze ze wszyst-

³¹ S. Piotrowski, *Na pierwszym planie był zawsze człowiek*, w: *Czas nigdy go nie oddali*, red. A. Rastawicka, Kraków 2001, s. 184-185.

³² Por. J. Machniak, *Duchowość pracy ludzkiej w myśli teologicznej kard. Stefana Wyszyńskiego*, w: *Duchowość Prymasa Tysiąclecia*, s. 152.

³³ S. Wyszyński, *Miłość na co dzień*, cz. 1, s. 159.

³⁴ Por. tamże, s. 185-194.

³⁵ Por. S. Wyszyński, *Kocham Ojczyznę więcej niż własne serce*, Częstochowa 2001, s. 5.

³⁶ Tenże, *Jedna jest Polska*, Warszawa 1989, s. 30.

kich praw przyrodzonych. Prawo, które uszanować mają wszyscy! Ale i my musimy je uszanować, i to w duchu miłości, która nieustannie łączy nas z Bogiem, a przez Boga z ludźmi”³⁷. Dlatego nie omieszkał z gorliwością zachęcać swoich rodaków do bycia jej wiernym w każdych okolicznościach. Przypominając im to zadanie, wskazywał konkretne formy jego urzeczywistniania.

Pierwszą z nich będzie – według niego – uczciwe wykonanie przez każdego rodaka powinności stanu życia.

W Ojczyźnie naszej najważniejszym czynnikiem ładu i spokoju, a nawet pomyślności ekonomicznej i gospodarczej, jest – mówił w Ożarowie w dniu 2 października 1980 roku – sumienie obywateli. Bo cóż z tego, że będziemy bez końca wyliczali najrozmaitszych winowajców, że będą oni nawet ukarani zgodnie ze swoimi uczynkami, jeżeli życie całego Narodu, a więc każdego obywatela – pozostanie bez zmian?³⁸

Następna forma umiłowania Ojczyzny, to uszanowanie historii narodu.

Naród musi zachować swoją bogatą przeszłość. [...] Polska ma wspaniałą przeszłość, ma swoje dzieje, kulturę, literaturę, sztukę, rzeźbę. Musimy więc nieustannie – mówił w Warszawie w dniu 25 maja 1972 roku – nawiązywać do przeszłości!. [...] Naród, który odcina się od historii, który jej się wstydzi, który nie wychowuje młodego pokolenia bez powiązań historycznych – to naród renegatów! Taki naród skazuje się dobrowolnie na śmierć³⁹.

Kolejną formą umiłowania Ojczyzny będzie pielęgnowanie rodzimych zwyczajów i kultury.

Wielką mądrością jest – mówił w Warszawie 4 października 1970 roku – umiejętność czerpania z doświadczeń przeszłości. [...] Mamy bogate doświadczenie religijne, moralne, społeczne, narodowe i polityczne. Dobrze wiemy, że wielkie moce, które sprawiły, iż naród trwa i rozwija się, w dużym stopniu zawdzięczamy naszemu natchnieniu i duchowości religijnej, którą w najtrudniejszych momentach odżywiała się nasza duchowość ojczysta i kultura narodowa. Gdybyśmy chcieli z niej usunąć wszystko, co jest z ducha chrześcijańskiego, jakże pozostałaby uboga. [...] Trzeba umieć wczytywać się w głosy, które brzmią w przeszłości Narodu⁴⁰.

I w końcu miłość do Ojczyzny będzie wyrażać się w uszanowaniu ziemi ojczystej i pracy na roli.

Naród, jeśli chce utrzymać swój byt narodowy i państwowy, swą niezależność i wolność, musi być – mówił w Łowiczu, 30 sierpnia 1972 roku – związany z ziemią. Tak

³⁷ Tamże, s. 34.

³⁸ S. Wyszyński, *Kocham Ojczyznę więcej niż własne serce*, s. 49.

³⁹ Tamże, s. 10.

⁴⁰ Tamże, s. 14-15.

jak trawy trzymają lotne piaski, aby ich burze nie przewiały, tak Naród polski musi się trzymać całą duszą i całym sercem ziemi, aby wiązać się z ziemią i nie dając się z niej wydziedziczyć, zabezpieczać swą wolność i miejsce na karcie Europy⁴¹.

Jeszcze inną formą umiłowania Ojczyzny jest poprawność językowa.

Poprawiajcie własny język – zachęcał młodzież w Warszawie 28 stycznia 1957 roku, a mówił to 54 lata temu i w żaden sposób słowa te nie straciły na aktualności. – Tak się on jakoś „zabrudził”. Dlaczego piękny polski język stał się tak dziwnie ordynarny. Dlaczego stosunek człowieka do człowieka jest tak ordynarny. Czy nas, naród o tak wspaniałej kulturze ducha, nie stać na inny język? [...] Postęp polega na tym, by nasz język ludzki został uzdrowiony. Wówczas będzie wzrastał i szacunek dla człowieka⁴².

Troska o jakość mowy uszlachetnia – w mniemaniu księdza prymasa – mówcę, a przez to wpływa na poprawę życia narodu.

Podsumowując powyższe analizy, należy stwierdzić, że komunია człowieka z Bogiem nie może nie owocować – według kard. S. Wyszyńskiego – jego wrażliwością na otoczenie. Im jest ona intensywniejsza, tym efektywniejsze będzie jego zaangażowanie w przemianę relacji między ludźmi i środowiska ich egzystencji.

ZAKOŃCZENIE

Analiza nauczania kard. S. Wyszyńskiego w płaszczyźnie duchowej pozwala na wyrażenie zasadniczych wniosków. Pierwszym z nich jest dynamizm duchowości. Ona nie ma charakteru statycznego, lecz dynamiczny. W istocie sprowadza się on do udzielania się sobie dwóch podmiotów: Boga i człowieka. Bóg przez Chrystusa w Duchu Świętym udziela się człowiekowi, a on odpowiada na nie w tymże Duchu przez Chrystusa. W miarę otwierania się człowieka na Boga wzrasta jego wrażliwość duchowa. Człowiek staje się bardziej duchowy. Głębia zjednoczenia człowieka z Bogiem owocuje zintegrowaniem jego osobowości. Po prostu, człowiek staje się dojrzały emocjonalnie, psychicznie i moralnie.

Tak ukształtowany człowiek, tj. zjednoczony z Bogiem, nie może nie oddziaływać na otoczenie. I tu się ujawnia drugi wniosek. Im głębsza jest więź człowieka z Bogiem, tym ofiarniejsza będzie jego posługa na rzecz bliźnich i ich miejsca egzystencji. To właśnie w komunii człowieka z Bogiem tkwi skuteczność niwelowania ludzkiej dysharmonii funkcjonalnej, będącej następstwem grzechu pierwotnego, a przejawiająca się chociażby w takich formach współ-

⁴¹ Tamże, s. 57.

⁴² Tamże, s. 44.

czesnych zniewoleń, jak: pijaństwo, narkomania, rozwiązłość seksualna, konsumpcjonizm, egoizm, nietolerancja, gardzenie innymi, wszelkie przejawy niewierności i obojętności religijnej. Inaczej mówiąc, tylko człowiek głęboko zjednoczony z Bogiem będzie w stanie skutecznie dać odpór tym ludzkim nieprawościom i wskazać właściwą drogę rozwoju.

SUMMARY

The focus of the article is on presenting the essence and values of communion spirituality according to Cardinal S. Wyszyński. Seen from the perspective of his teaching, the essence of this spirituality consists in man's boundless trust in God. Its value unfolds in man's effective influence on his environment, i.e. in his merciful sensitivity to the needs of his neighbors and in respecting the milieu of their existence.

Key words

spirituality, spiritual union, faith, prayer, apostleship